

TRYBUNA LUDU

3

Pl. Starynkiewicza Nr 7
02-015 Warszawa

Nr z dn.
1 5 1 9 -01- 87

Teatr

Smutna komedia Woody Allena

W malarni Teatru Studio Adam Hanuszkiewicz dał komedię Woody Allena „Zagraj to jeszcze raz”. Dramat, powstały przed dwudziestu laty, który następnie stał się podstawą scenariusza filmowego, należy do tekstów, które uitorowały drogę Allenowi do wielkiej kariery. Dziś beniaminek krytyki, obsypywany nagrodami i komplementami, jest również ulubieńcem publiczności. Mimo że jego komedie wcale nie są takie śmieszne.

Woody Allen jako aktor i scenarzysta twórczością przynosi na myśl białego clowna, który rozśmiesza publiczność swoją bezradnością wobec świata. Śmiech, jaki budzi, jest więc dwuznaczny, obraca się przeciw śmiejącemu, dotykając boleśnie jego własnych lęków i poczucia zagubienia. Woody Allen bowiem ukazuje sytuację człowieka osaczonego nowoczesną cywilizacją, regułami życia wielkiego miasta przemysłowego, obowiązującą modą i stylem życia — poszukującego, najczęściej daremnie, szansy porozumienia z drugim człowiekiem. Terapeutyczny sens jego sztuki, ujawniającej skutki psychologiczne amerykańskiego stylu „keep smiling”, osobliwą mieszaninę rzeczywistości i jej odbicia w mass-mediach, jest oczywisty. Artysta próbuje dotrzeć do istoty ludzkich tęsknot, ukrytej pod maskami uprawianej gry — życia.

KOMEDIA Woody Allena trafia do polskiego teatru — choć z opóźnieniem — w dobrym momencie. Zastaje widza przygotowanego, który dobrze zna twórczość filmową autora „Zeliga” i który na dobrą sprawę od niedawna zanurzył się w świecie masowej kultury (upowszechnienie telewizji). Oczywiście, jest w tej komedii co nieco amerykańskiej egzotyki (w sklepie na rogu można w kilka minut załatwić zakupy), ale to detale, które nie stanowią przeszkody w odbiorze.

„Zagraj to jeszcze raz” — zgodnie z tytułem — toczy się w dwóch równoległych planach: świata wyobrazonego i świata realnego. Bohater pod przemożnym wpływem swego filmowego idola, Humphreya Bogarta, próbuje swoim życiem sprostać ideałowi. W tym też tkwi komizm i tragizm tej smutnej komedii. Wszelkie naśladownictwo, a zwłaszcza naśladownictwo celuloidowej fikcji, wiedzie ku śmieszności. A jednak wbrew tej śmieszności, niezgrabności bohatera, jego niedostosowaniu, sztucznej paplaninie — wyjrzy twarz prawdziwa, narodzi się nowy liryzm, potwierdzi potrzeba i możliwość autentyzmu, szansa bycia sobą wbrew upowszechnianym masowo wzorcom „silnego

mężczyzny”, „człowieka sukcesu”.

Adam Hanuszkiewicz jako reżyser nie zaniedbał niczego, aby wydobyć podwójność życia bohatera (w świecie celuloidowej fikcji i realnej biografii), ukazać grę między mitem, legendą i urodą zwykłości. Grane i śpiewane amerykańskie standardy, wyświetlane z wideo fragmenty filmu „Casablanca”, akompaniujące całości jazzowe trio, wreszcie „duch” Bogarta, biorący udział w akcji, to jedynie tło, służące wydobywaniu autentyzmu, jak powiada Hanuszkiewicz — „Nowej Wrażliwości”, proponowanej przez Woody Allena.

SUKCES przedstawienia wspiera się przede wszystkim na precyzyjnym zgraniu elementów „fikcji” i „rzeczywistości” i aktorskich osiągnięciach pary bohaterów: Gabrieli Kownackiej (Linda) i Wojciecha Malajkata (Allan). Kownacka z wielką subtelnością buduje postać kobiety poszukującej ciepła, niepewnej własnych tęsknot, wmyślonej pozornie w siebie i obojętnej. Szklana szyba, która oddziela ją od otoczenia, pęka nagle — ale nie z trzaskiem; raczej znika jak mgła. Dzieje się tak w najpiękniejszej bodaj scenie spektaklu, kiedy obdarowana (miniaturą skunksa) przez Allana Linda przeżywa nieznane jej wcześniej wzruszenie. Malajkat z godną podziwu sprawnością demonstruje „podwójność” bohatera: mocnego człowieka a la Bogart i pełnego lęków mieszkańca nowojorskiego mrówkowca. Umiejętnie ukazuje niepostrzeżenie parastający proces wyzwolenia bohatera z niewoli standardowych wzorców.

Publiczność już wie, że warto zobaczyć nowy spektakl Teatru Studio. Mimo mrozów, jak informuje kartka wywieszona w kasie teatru, do końca stycznia wszystkie bilety wyprzedane.

TOMASZ MILKOWSKI

Woody Allen, „Zagraj to jeszcze raz”, przekład: Grażyna Dyksińska, Jerzy Siemaszko, reżyseria: Adam Hanuszkiewicz, scen. Krystyna Kamler, Teatr Studio, spektakl 11 stycznia br.